Cena 5 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 7 maja 1946 | Nr. 21

Co mówi kpt. Związkowy P. Z. P. N.

Płk. Reyman o wyprawie piłkarzy polskich do Francji

W loży honorowej na boisku Garbarni w czasie meczu Cracovii i Wisły siedzi w towarzystwie delegata PZPN kpt. Schneidera i prezesa KOZPN Filipkiewicza dyrektor Okręgowego Urzędu PUWF i PW, płk. Reyman. Przyszedł zobaczyć po raz niewiadomo który „odwieczną walkę" najstarszych klubów polskich i przyszedł śledzić formę młodych piłkarzy, których wkrótce „powoła pod broń" dla reprezentowania barw Polski. Głęboka brózda na czole świadczy, że kpt. związkowy PZPN nie jest zadowolony z tego, co widzi na boisku.

To nie jest poziom godny tradycji zawodów, których pułkownik Reyman przez tak długi okres przed laty był pierwszym bohaterem. Oczywiście, że zdaje sobie płk. Reyman doskonale sprawę z tego, że w dużej mierze na poziom zawodów wpływa brak poważniejszej stawki i „luki" spowodowane wyjazdem najlepszych piłkarzy obu drużyn do Francji.

Wyjazd ten, zdaniem płk. Reymana **spełnił pod każdym względem swej zadanie.** Mimo specjalnie trudnych warunków w jakich doszedł do skutku **był potrzebny.** Przez obecność Polski na turnieju paryskim udowodniliśmy całemu światu, że jesteśmy na dobrej drodze do odbudowy tego, czego nas w sposób okrutny pozbawiono przez tyle lat. Poza tym w gronie naszych reprezentantów znalazło się kilkunastu piłkarzy, którzy dzięki turniejowi w Paryżu przeszli dopiero pierwszy „chrzest" bojowy poważniejszych zawodów. Że korzyść tę trzeba było zapłacić goryczą przykrej porażki z Włochami — to trudno. W okresie ustalonej formy naszej reprezentacyjnej jedynastki i w najsilniejszym swoim składzie przegraliśmy także 0:5 z Włochami, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zawodowa drużyna górować będzie nad drużyną amatorską.

Jestem przekonany — mówi płk. Reyman, **że dopiero po przyjeździe z Paryża reprezentacyjna drużyna nasza odnajdzie swą formę, co nie bez wpływu będzie na formę wszystkich drużyn w Polsce.** Trudno nam w obecnej chwili myśleć o sprowadzaniu dobrych drużyn do Polski. Nawet uroczystości jubileuszowe czterdziestolecia Wisły i Cracovii odbędą się przy współudziale krajowych przeciwników. Węgierskie FTC i praska Sparta zażądały bowiem ogromnych sum około miliona złotych. Uważam, że w tych warunkach **dobrze zrobiły zarządy obu klubów decydując się na „konkurencję krajową" — gdyż trudno zgodzić się z tym, by tak poważne sumy „wędrowały" zagranicę, gdy my tu, w kraju, potrzebujemy tyle pieniędzy na odbudowę boisk, na zakup sprzętu, na instruktorów dla najmłodszych.** I **znów turniej paryski był tą dobrą lekcją poglądową dla wielu naszych piłkarzy,** o jaką — przy dzisiejszych warunkach — będzie trudno w kraju. **(H. S.)**

Lista międzynarodowych sędziów piłkarskich

Międzynarodowa Federacja Piłkarska ogłosiła ostatnio listę międzynarodowych sędziów piłkarskich, która przedstawia się następująco:

Austria: Beranek, Beck, Schauhuber

Belgia: Baert, Franken, Jörssen, Theunen, Wouters

Czechosłowacja: Beneda, Izik, Krist, Mencaski, Roskota, Wilcek

Dania: Lauren, Akmussen, Jorkow

Finlandia: (Suoni) Ahlfort, Ahlo Lingstrom, Nyberg, Viinioksa

Francja: Cap de Ville, Delasalle, Sdez

Grecja: Asprogerakas, Iliadis, Pallasaris, Pieziis

Węgry: Bella Barna, Kamaras, Molnar, Palasky i Szigeti

Irlandia: Bwyer, Behan, Butler

Islandia: Gucjon Einarsoon

Włochy: Dattilo, Scorsoni, Bernardi

Luksemburg: Hamus, Eischen

Holandia: Boeree, Neer, dr Van Moorsel, Welzene

Norwegia: Karlson, Chistiansen, Kristiansen, Nordbö, Randbers, Johanssen

Portugalia: Canuto, Santos, Viera, Vacosta

Hiszpania: Escartin Moran, Vielta Bars, Gonzalez Biaz

Szwajcaria: Scherz, Warsburg, Vogt, Lutz, Scherch, Gassi

Szwecja: Torsen Carlsson, Ivan Essling, John Nillson

Egipt: Yousses Mohamed, Mahmud Babr-El-Din, płk, Mohamed Souad-Hasez, Libanin, Genyael Araba, Majdalani, Kurkudjan-Kework, Risai-Abdul-Wyhad

Palestyna: Adler, Kroll, Markus, dr Stroh

Syria: Nazem-El-Ayoubi, Azab-Boy-Abzdjian

Turcja: Sazi-Taztsazcan.

Jak wiadomo W. S. — P. Z. P. N. wysłał listę (5) naszych sędziów do zatwierdzenia F. I. F. A. jako sędziów międzynarodowych.

W Genewie fiasko

Czechosłowacja mistrzem Europy

Polska na przedostatnim miejscu

Genewa, 6 maja (obsł. własna). W dniu 28 kwietnia rozpoczęły się tu rozgrywki o mistrzostwo Europy w koszykówce męskiej, do których stanęło 10 drużyn, reprezentujących: **Anglię, Belgię, Czechosłowację. Francję, Holandię, Luksemburg, Polskę, Szwajcarię, Węgry i Włochy.** Drużyny podzielono na 3 grupy (1 złożona z 4-ch, 2 po trzy) rozstawiając **Polskę, Francję i Czechosłowację.** W wyniku losowania Polska znalazła się w grupie I-szej, złożonej z czterech drużyn: **Polska, Luksemburg, Włochy, Węgry**, z której do półfinałów zakwalifikowano 2 drużyny (z pozostałych po jednej).

Pierwszy mecz rozegrała drużyna polska przeciw reprezentacji Luksemburga wygrywając po pięknej i emocjonującej grze 45:28 i prowadząc już do przerwy z różnicą **10** koszy 23:13.

Niestety **dwa dalsze spotkania przegrali Polacy ulegając Włochom 25:40 i Węgrom 21:34.** Ta ostatnia porażka zwłaszcza była równie przykra jak nieoczekiwana.

Drużyna polska odpadła tedy od gier finałowych, do których z grupy I-szej zakwalifikowały się: **Węgry i Włochy.** Z grupy II-giej, złożonej z drużyn reprezentacyjnych Francji, Anglii i Holandii zakwalifikowały się do finału: **Francja** — a z grupy trzeciej, w skład której wchodziły: Czechosłowacja, Szwajcaria i Belgia — **Czechosłowacja.** Poza drużyną polską obie drużyny rozsławione (Francja i Czechosłowacja) znalazły się istotnie w finałach.

W półfinałowych rozgrywkach pokonały **Włochy Francję po bardzo zaciętej walce 37:35 (22:20) a Czechosłowacja uporała się gładko z Węgrami 42:28.**

W finałowych spotkaniach zwyciężyła Czechosłowacja bijąc po zaciętej i na bardzo wysokim poziomie stojącej grze, Włochy 34:32, przy czym Włosi prowadzili do przerwy 18:14.

Mistrzem Europy na rok 1946 została więc Czechosłowacja, której przypadł w udziale zaszczyt organizacji mistrzostw Europy w roku 1947. Wicemistrzem została drużyna włoska. **Polska znalazła się aż na 9-tym miejscu** za Węgrami, Francją itd.

Szczegółowe wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Polska—Luksemburg 45:28 (23:13)
Włochy—Węgry 39:31 (15:13)
Holandia—Belgia 48:27 (24:6)
Czechosłowacja—Szwajcaria 20:17 (12:7)
Włochy—Polska 40:25
Węgry—Luksemburg 48:10
Francja—Anglia 65:11
Luksemburg—Anglia 50:27
Belgia—Polska 39:22
Francja—Holandia 47:18 (24:11).

Półfinały:

Czechosłowacja—Węgry 42:28 (26:12)
Włochy—Francja 37:35 (22:20.

Finał:

Czechosłowacja—Włochy 34:32 (14:18)

Pozostawiając szczegółowe omówienie turnieju genewskiego do następnego numeru stwierdzamy tylko, że wypadł on **znacznie gorzej** niż mogliśmy przypuszczać.

Turniej piłkarski w Wiedniu zakończony skandalem

(M. T. K. schodzi z boiska)

(Korespondencja własna z Wiednia)

Wiedeń, 24 kwietnia. Po występie reprezentacyjnej drużyny węgierskiej w dniu 14 kwietnia 1946 r. postanowili organizatorzy turnieju piłkarskiego w Wiedniu, **Austria i Rapid,** sprowadzić dwie drużyny budapeszteńskie. Zwrócono się do dwóch leadrów lig węgierskich: **Fenenczwarosi** i **Ujpesti** o przyjazd na święta wielkanocne do Wiednia. Ferenczwarosi akceptował ofertę, natomiast Ujpesti ze względu na szereg kontuzji odmówił i w miejsce jego przybyła do Wiednia drużyna **M. T. K.**

W pierwszym dniu rozegrano spotkania:

FTC—Rapid 1:1 (1:1)

MTK—Austria 3:2 (0:1)

W drugim dniu uzyskano następujące rezultaty:

FTC—Austria 3:1 (1:1)

MTK—Rapid 0:3 (v. o.)

Ostatnie spotkanie zakończyło się zejściem drużyny węgierskiej z boiska. Kiedy bowiem przy stanie 3:1 dla Rapidu sędzia **Beranek** (Czechosłowacja) podyktował rzut wolny z linii pola karnego przeciw **MTK,** ta ostatnia niezadowolona z orzeczenia sędziego **zeszła z boiska.** W ten sposób **zdobywcą pucharu został Rapid,** który zdobył 3 punkty i stosunek bramek 4:1 i tym stosunkiem bramek o jedną lepszym, wysunął się przed F. T. C., zdobywcę również 3 pkt. (4:2 stos. bramek).

Z 44 graczy widzianych na boiskach w czasie turnieju wyróżnili się u Austriaków: obrońca Austrii **Andritz.** prawy pomocnik **Mikolasch,** oraz prawoskrzydłowy **Kuminek.**

Rapid miał najlepszych swoich graczy w lewym łączniku **Körnerze II** i lewoskrzydłowym **Kaspirku.**

U Węgrów wyróżnić trzeba bramkarza **Csikosa** i skrzydłowego **Nagy IV** z FTC, oraz braci **Kovasców** (pomoc) i **Füzera i Hrotko** w napadzie.

W nadchodzącą niedzielę przystąpi liga austriacka do dalszych gier o punkty. Sytuacja w tabeli ukształtowała się w ten sposób, że w o**becnej chwili na pierwszym miejscu w tabeli znajduje się Austria,** mając zdobyte 30 pkt. i stosunek bramek 95:23, a **na drugim Rapid z 29 pkt. i stosunkiem bramek 83:16. Rapid ma jednak o jedną grę mniej od Austri i ma wielkie szanse na zdobycie tegorocznego mistrzostwa.** Na dalszych miejscach znajdują się: **Wacker, F. C. Vien, Sportclub, Vienna. F. A. C.** (Florisdorfer Athlet. Club), **W. A. C.** (Wiener Athl. Club), **Admira, Hertha, Ostbahn i Oberlaa.**

Vienna i Admira, które jeszcze kilka tygodni temu zajmowały trzecią i czwartą pozycję w tabeli, spadły: pierwsza na szóste, druga aż na dziewiąte miejsce, na co wpływ miały zmiany osobowe zespołów na skutek „czystki" za współpracę z Niemcami.

Reprezentację Austrii czeka w najbliższym okresie szereg występów międzynarodowych, które rozpocznie mecz **Austria—Szwajcaria w dniu 1-go maja.** Zaraz po tym grać będzie repr. Austrii **przeciw Francji w Paryżu.** Z okazji ostatniego meczu Węgry—Austria podaje się tu ciekawą statystykę meczów międzypaństwowych Austria—Węgry. Mają one już 44-letnią tradycję, gdyż **pierwsze spotkanie rozegrano w Budapeszcie dnia 12 października 1902 roku.** Od tego czasu rozegrano **85 spotkań, z których 38 zakończyło się zwycięstwem drużyny węgierskiej, 20 remisowo, a 27 spotkań wygrała reprezentacja Austrii.** Ogólny stosunek bramek wynosi 192:179 na korzyść Węgrów. Najwyższą wygraną może pochwalić się Austria 8:2 (24 kwietnia 1932 — czasy słynnego „Wunderteamu").

Po wojnie wznowiono spotkania: Austria—Węgry w dniu 19 sierpnia 1945 (2:0 na korzyść Węgier w Budapeszcie), a ostatnie spotkanie, w dniu 14 kwietnia 1946 r., wygrane przez drużynę austriacką 3:2, było drugim z rzędu.

Z. A.

Francja - Austria 3:1 (2:1)

Na stadionie „Colombes" w Paryżu rozegrano w dniu 1 maja w obecności 60.000 widzów międzypaństwowe spotkanie w piłce nożnej między reprezentacyjnymi drużynami Austrii i Francji. zakończone **niespodziewanym lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem drużyny francuskiej 3:1.**

Derby County w Pradze

Jak donoszą z Pragi, w dniu 8 bm. przybędzie **tam słynna drużyna angielska, zdobywca pucharu na rok 1946, Derby County,** która **w dniu 11 maja zmierzy się ze Spartą** na jej boisku. **Możeby naczelne nasze władze piłkarskie wyzyskały moment obecności doskonałej drużyny angielskiej w pobliżu naszego kraju i zdołały skłonić synów Albionu do rozegrania zawodów w Polsce.** Przyniosłoby to pod każdym względem dodatnie rezultaty.

Bata (Zlin) wygrywa ze Spartą

(Telefonem od naszego praskiego korespondenta)

Znana z niedawnych meczów w Polsce drużyna Baty (Zlin) pokonała w meczu mistrzowskim leadera grupy I-szej, Spartę 3:1, mimo, że Sparta prowadziła do przerwy 1:0. Bramki zdobyli: Hoenig, Tichy i Michlowsky.

Leader grupy II-giej, Stavia uporał się gładko z S. K. Židenice 6:1 (3:1) a Victoria (Pilzno) pokonała S. K. Kladno „finiszując" brawurowo w drugiej połowie meczu, gdyż przeciwnik prowadził jeszcze po godzinie gry 3:0!

Kto prowadzi w Ligach angielskich?

Po wynikach rozgrywek mistrzowskich ubiegłej soboty (27. IV.) a to: Aston Villa—Conventry 2:2, Wolverhampton—Birmingham 1:0, Chelsea—Portsmouth 3:1, Manchester City—Schiffield United 2:1, Bolton Wanderers—Barnsley 3:0, Burnley—Everton 1:0 — sytuacja w ligach piłkarskich Anglii przedstawia się następująco:

W lidze północnej mimo nieoczekiwaneej przegranej ze znajdującym się aż na 9 miejscu Manchester City utrzymał się na czele **Schieffield United** mając 58 pkt. zdobytych przed Evertonem (55 pkt.) i Bolton Wanderers 49 pkt.

W lidze południowej prowadzi w dalszym ciągu Aston Villa (59 pkt.) przed finalistą pucharu, Charlton Atbetic i Birmingham po 58 pkt. Najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa w tej lidze ma jednak Charlton Atletic, który rozegrał dopiero 38 meczów, podczas gdy leader, Aston Villa, ma już rozegranych 41.

Zdobywca pucharu, **Derby County,** znajduje się dopiero na 5-tym miejscu.

Chelsea wygrywa w Kopenhadze

Znany w Polsce klub ligi angielskiej, Chelsea, rozegrał w niedzielę 28. IV. mecz przeciw kopenhaskiej drużynie „K. B." wygrywając 2:1 (0:0). Anglicy czuli jeszcze w nogach sobotni mecz mistrzowski przeciw Portsmouth (wygrany 3:1) — demonstrowali mimo to grę na wysokim poziomie, której świadkiem był m. in. król duński z małżonką.

Ujpesti remisuje w Bratysławie

Bratysława. Czołowy klub ligi węgierskiej i stuprocentowy kandydat na mistrza piłkarskiego Węgier, Ujpesti, rozegrał w Bratysławie spotkanie przeciw S. K. Bratysława, które po żywej i pełnej emocji grze dało wynik remisowy 2:2. Ujpesti prowadziło do przerwy 1:0 ze strzału środkowego napastnika Varnaidego; po przerwie wyrównała Bratysława i zdobyła nawet prowadzenie, lecz końcowy zryw Węgrów przyniósł im drugą bramkę ze strza.u Zsengellera.

Hokeiści Szwajcarii zwyciężają Anglików

Londyn. W drugim meczu pokonała szwajcarska drużyna Davos Club w hokeju na lodzie znaną drużynę londyńską Wembley Lions w stosunku 5:3. Bramki dla Szwajcarów uzyskali Cattini [illegible], Trepp, Durst i Toriani.

W obronie honoru sportu polskiego

Pod tytułem „Tak dalej być nie może" napisał red. M. Statter w ubiegłym roku artykuł na łamach „Startu" piętnujący fakt udziału Bratka i Kończaka w turniejach tenisowych, urządzanych podczas wojny przez hitlerowsko-gestapowskie zespoły sportowe.

Bratek i Kończak uczuli się dotknięci na „honorze" i wnieśli skargę sądową o obrazę „czci". Sąd pierwszej instancji uwolnił red. Stattera od winy i kary, orzekając, że spełnił on obywatelski obowiązek prawego Polaka.

Ale tupet tych, co służyli hitlerowcom, nie zna granic, wnieśli oni za pośrednictwem „osławionego" działacza sportowego na terenie Śląska a zarazem obrońcy karnego dr Guzego, apelację.

2 maja odbyła się rozprawa apelacyjna w Krakowie, na której osobiście stanął w charakterze oskarżyciela prywatnego mecenas Guzy ze Śląska. Nie będziemy przytaczać całego przebiegu tej rozprawy, ale uwypuklimy te momenty, które rzucą światło na mentalność pewnych działaczy sportowych, a których synonimem zdaje się być pan mecenas Guzy.

Rozumiemy dobrze obowiązek obrońcy, który usiłuje wybielić swego klienta ale są pewne granice, których nawet adwokatom przekroczyć nie wolno.

Obrońca zawnioskował przesłuchanie świadków, mających wykazać alibi jego klientów Bratka i Kończaka. Mieli oni podobno pracować konspiracyjnie na rzecz Polski, a na turniej tenisowy wyjechali jako Niemcy, gdyż inaczej nie dopuszczonoby ich do turnieju. (!!) Dalej pan mecenas Guzy zawnioskował przesłuchanie trzech piłkarzy Śląska, m. i. Piątka na okoliczność, że ś. p. Kałuża miał oświadczyć polskim sportowcom: „grajcie w drużynach hitlerowskich celem podtrzymania kondycji fizycznej" (dosłowne słowa pana mecenasa Guzego). Zawnioskował przesłuchanie znanego na bruku krakowskim antysportowca p. Szembecka, na okoliczność, że ten miał przestrzec red. Stattera przed zamieszczaniem artykułu przeciwko Bratkowi i Kończakowi. Mecenas Guzy ujemnie wyraził się o świadkach obrony, przesłuchanych na pierwszej rozprawie, w szczególniści przeciwko prezesowi Olchowiczowi. Mecenas Guzy zażądał wyroku skazującego red. Stattera, tak aby wyrok ten zmienił go a przez to by uzyskał sympatie sportowego Śląska.

Red. Statter zareagował na powyższe wywody mecenasa Guzego w następujący sposób:

„Nie wiem, na czym polegać miała praca konspiracyjna Bratka i Kończaka Jeśliby nawet tak było, to widocznie była u nich dwoistość postępowania: mieli dwie jaźnie na podobieństwo owego prokuratora, który za dnia był uczciwym człowiekiem, a w nocy kradł, rabował: więc był zbrodniarzem. Czy ów prokurator dlatego, że w dzień był porządnym człowiekiem, nie był zbrodniarzem, gdy rabował? Jeśli mecenas Guzy twierdzi, że obaj, tj. Bratek i Kończak wyjechali na turniej jako Niemcy, gdyż inaczej nie dopuszczonoby ich do tego turnieju, to tym gorzej dla nich. Wyrzekli się swej przynależności do Polski. Stanęli na usługach propagandy hitlerowskiej wbrew interesom Polski".

Red. Statter broni nieskazitelnego honoru Kałuży

Mecenas Guzy — powiada red. Statter — próbował przed Wysokim Sądem shańbić honor jednego z najbardziej zasłużonych sportowców Polski, sugerując za pomocą zawnioskowanych świadków, jakoby miał on powiedzieć polskim sportowcom: „grajcie w drużynach hitlerowskich dla podtrzymania kondycji fizycznej". Wysoki Sądzie — przemówił red. Statter podniesionym głosem: — w imieniu ś. p. Kałuży, którego byłem najlepszym przyjacielem od najmłodszych lat, którego poglądy na moralność i etykę sportową były nam wspólnie drogie i cenne, protestuję gorąco przeciwko insynuowaniu ś. p. Kałuży tego, jakoby zalecał polskim sportowcom występowanie i granie w hitlerowskich drużynach.

On nie może tutaj stanąć, przed Sądem, by bronić swego honoru, ale powołuję się na zeznanie red. Habzdy, złożone przed Sądem pierwszej instancji, który stwierdził, że na kilka dni przed śmiercią, Kałuża oburzał się na tych sportowców co grają w niemieckich zespołach, oburzał się również na tych, co podczas okupacji krwawej grali w polskich zespołach. Kałuża odrzucił propozycję niemieckiego przywódcy sportowego Krakowa, który usiłował wciągnąć go do pracy sportowej.

Mecenasie Guzy — mówił red. Statter — niezależnie od wyroku jaki tutaj w mojej sprawie zapadnie, ja po rozprawie zwrócę się do zdrowej opinii sportowej w Polsce, by zaprotestowała przeciwko hańbieniu dobrego imienia Kałuży. Ja stanowiska swego nie zmienię nawet gdyby mnie zasądzono. Będę nadal piętnował tych, co podczas okupacji zagubili swój honor i poszli na łatwiznę wygodnego życia osobistego, zaprzedając się propagandzie hitlerowskiej, wrogiej Polsce i ludzkości.

Po co ma być słuchany świadek Szembeck, pytał red. Statter? Przyznaję: był u mnie przed zamieszczeniem artykułu, ale ja z nim nie chciałem na ten temat rozmawiać, tym bardziej, że nie był on dla mnie żadnym autorytetem. Powiedziałem mu tylko: gdy pada deszcz, jest mokro, prawda? Słuchanie takiego świadka jest bezcelowe.

Prezes Olchowicz i dr Frączkiewicz mieli odwagę przyznać, że zbłądzili, bo pan, panie meceansie Guzy fałszywie poinformował ich, że „abgelehnt" to znaczy, że Niemcy nakłaniali Bratka i Kończaka do przyjęcia volksdeutscherstwa a oni odmówili. Tymczasem rzecz się przedstawiała odwrotnie. Bratek się o to starał.

Mecenas Guzy — mówił red. Statter — przeciwstawia pozytywizm sportowy Śląska negacji Krakowa. Na czym ma polegać rzeczowość sportowa Śląska, reprezentowana przez pana? Czy na tym, że na Walnym Zebraniu P. Z. T. zarzucił pan publicznie sportowcom krakowskim, że podczas okupacji niemieckiej mieli pić i bratać się z hitlerowcami, ale żadnych dowodów na to ne przytoczył? Wojewódzki Komitet Sportowy wezwał pana do podania dowodów, a pan tych dowodów do dnia dzisiejszego nie przedłożył. Przeciwko panu wniesiony zostanie akt oskarżenia o oszczerstwo. Dlatego panie mecenasie Guzy — mówił red. Statter — ciszej nad tą trumną rzekomej wyższości moralnej sportowej Śląska nad Krakowem...

Ostatnie słowa red. Stattera

Wysoki Sądzie! Ja podtrzymuję w całej rozciągłości treść oskarżenia przeciw Bratkowi, Kończakowi i tym podobnym. Jeśli nawet będę zasądzonym, nie przestanę piętnować szkodliwych i zgubnych objawów w sporcie polskim, szczególnie tych ludzi, którzy podczas okupacji hitlerowskiej zagubili swą godność prawego Polaka. Jeśli popełniłem zbrodnię walcząc o czystość w sporcie o to, by z rodziny sportowej wyeliminowani zostali ci, co honor tego sportu i patrioty polskiego splamili, to proszę o wyrok skazujący, jeśli jednak tego nie uczyniłem, a spełniłem tylko — jak brzmi sentencja wyroku pierwszej instancji — obowiązek uczciwego publicysty i prawego Polaka — to proszę o wyrok uniewiniający.

Po krótkiej naradzie Sąd Apelacyjny potwierdził w całej osnowie wyrok i jego uzasadnienie Sądu pierwszej instancji, dodając w motywach, że sportowcy tego pokraju co Bratek i Kończak powinni być wyeliminowani z rodziny sportowej. Sąd uznał za wysoce niewłaściwe, by w tym samym momencie, gdy jedni Polacy ginęli śmiercią zadawaną im przez oprawców hitlerowskich inni Polacy służyli propagandzie krwawego okupanta. Obrońcą red. Stattera, podobnie jak na pierwszej rozprawie, był adwokat M. Stinger.

W skład Sądu wchodzili: dr Gardulski, przewodniczący, dr Łaba i Piętkiewicz.

Jak grała „Wisła" w Czechosłowacji

Przed spotkaniem w Krakowie, w nocy przed 3-cim maja wróciła do Krakowa Wisła z 3-dniowego turnieju w Czechosłowacji, gdzie — jak wiadomo — rozegrała 3 spotkania, osiągając jedno **zwycięstwo, jedno remis i jedną przegraną.** Najgroźniejszym przeciwnikiem czerwonych na terenie Czechosłowacji była znana z zeszłorocznych występów w Krakowie drużyna Morawskiej Ostrawy, z którą przegrała Wisła swoje spotkanie 0:2, grając z niesłychanym pechem. Dość powiedzieć, że Wisła już w pierwszym kwandransie mogła prowadzić z różnicą najmniej 2-ch bramek, gdyż **Bobula nie wyzyskał rzutu karnego** a na dwie minuty wcześniej znajdując się sam na sam z bramkarzem w odległości 5-ciu metrów od bramki, strzelił w aut. Odwrotnie znów po wykopie bramkarza, po niewyzyskanym rzucie karnym piłka szybko dostała się do napadu czeskiego i niespodziewany strzał prawoskrzydłowego Wróbla ugrzązł w siatce krakowian. Nie załamało to drużyny Wisły, która przypuściła generalny szturm na bramkę czeską, jednak pech prześladujący nadal krakowian i doskonały **Schäfer** w bramce nie pozwolili na zdobycie punktu. Po przerwie, po kilku minutowej przewadze drużyny czeskiej, przejęła znów Wisła inicjatywę, jednak podobnie jak w pierwszej części zawodów, brak szczęścia i dobra postawa defenzywy przeciwnika uniemożliwiły zdobycie wyrównującej bramki. Niespodziewanie w 28-mej minucie zdobyli Czesi drugą bramkę dla siebie, a mimo gwałtownych ataków Wisły wynik ten utrzymał się do końca. Dodać trzeba, że grano na bardzo ciężkim terenie na boisku pełnym kurzu i pyłu, którego tumany wznosiły się przy każdym kopnięciu piłki, co bardzo utrudniało grę zwłaszcza nieprzyzwyczajonej do takiego terenu drużynie krakowskiej. Z wielkim uznaniem **podkreślić trzeba również zachowanie się wyrobionej sportowo publiczności**, która żywo oklaskiwała piękne akcje Polaków i dopingowała raczej ich, niż drużynę czeską. Także sędzia Michalek sędziował zupełnie obiektywnie, i prowadził wzorowo zawody. Drużyna czeska do meczu tego wystąpiła w najsilniejszym swoim składzie, a to: **Schäfer — Marincok, Foldina — Wnenk, Radimec, Scheier — Wróbel, Krizok, Pscolka, Recek, Stapa.**

Wisła grała w następującym zestawieniu: **Gołębiowski — Flanek, Kubik — Wapiennik I., Legutko, Wapiennik II — Cisowski, Cholewa, Artur, Różankowski, Bobula.**

Jak widzimy, w zestawieniu powyższym, znajdują się gracze Cracovii. **Po raz pierwszy od lat czterdziestu zawodnicy klubu białoczerwonych biorą udział w drużynie swojego „odwiecznego rywala" na terenie międzynarodowym.** Jest to równie piękny gest ze strony zawodników, jak i zarządu klubu i **dowodzi, że wzajemne porozumienie**, o którym pisaliśmy już z okazji Komisji Porozumiewawczej Najstarszych Polskich Klubów, **wydaje właściwe owoce i dowodzi celowej współpracy zwłaszcza w tej chwili, kiedy z wyższych względów drużyny, mające zakontraktowane wyjazdy za granicę, nie są w stanie wystawić najsilniejszych zespołów. Piękny przykład zbratania Cracovii i Wisły dla godnego reprezentowania barw polskich za granicą i dla dobra sportu polskiego za granicą, powinien być przykładem dla innych klubów polskich.**

W drugim spotkaniu, przeciw reprezentacji Śląskiej Ostrawy, które zakończyło się zwycięstwem Wisły w stosunku 4:1 (1:0) mieli krakowianie zdecydowaną przewagę. Pierwsza bramka, której strzelcem był **Bobula**, padła jednak dopiero w 32-giej minucie gry. Po przerwie, też dopiero po pół godzinie, zaznaczyła Wisła swą przewagę dalszym punktem ze strzału **Artura**. Zaraz potem **Cholewa i Różankowski** podwyższyli wynik na 4:0, a dopiero na cztery minuty przed końcem, udało się Czechom przez swojego prawoskrzydłowego zdobyć honorową bramkę. I na tym meczu, zachowanie publiczności czeskiej było bez zarzutu a doskonałym sędzią był **Scheiner**.

W drodze powrotnej do kraju rozegrała Wisła **we Frydku trzecie spotkanie** z reprezentacją tego miasta, uzyskując wynik remisowy 2:2 (1:1). Na wstępie stwierdzić trzeba, że oprócz przemęczenia, drużyna krakowska nie przyzwyczajona do piaszczystego i ciemnym pyłem węglowym pokrytego boiska, miała przeciw sobie w dodatku specyficzną trudność, mianowicie zupełną ciemność na boisku, spowodowaną zarówno ciemnym tłem terenu, jak i późnym rozpoczęciem zawodów. Zaczynają się one normalnie — tak jak u nas o godzinie 17.30, jednak w Czechosłowacji nie obowiązuje czas letni, dlatego to końcowe minuty upłynęły w absolutnej ciemności i **wyrównująca bramka dla Czechów padła w ten sposób, że bramkarz drużyny polskiej zasłonięty murem graczy własnych mógł poprostu nie dojrzeć ciemnej (od pyłu węglowego) piłki, którą lekkim strzałem środkowy pomocnik Frydka przerzucił ponad murem zawodników krakowskich do siatki. Wisła prowadziła w tym spotkaniu do 86 minuty 2:1**, uzyskawszy poprzednio bramkę przez **Cholewę** w 21 minucie gry i tuż po przerwie ze strzału **Legutki** (z wolnego z linii 16 m). Drużyna czerwonych wystąpiła w meczu tym bez **Cisowskiego**, którego zastąpił Mącznik na prawym skrzydle i początkowo nawet bez **Legutki**, na którego miejscu grał przez pierwsze pół godziny **Łyko.** Wyróżnili się w drużynie krakowskiej **Kubik w obronie** (najlepszy gracz na boisku), **Legutko** w pomocy i **Artur** w napadzie.

Drużyna Polska była na ziemi czechosłowackiej przyjmowana nader gościnnie. Gospodarze czynili wszystko, by Polakom umilić ich pobyt na ziemi czeskiej. Liczna kolonia polska, będąca każdorazowo świadkiem zawodów, zachwycona była formą piłkarzy polskich, którzy znów nie mają słów uznania za serdeczne przyjęcie i miłą atmosferę, wytworzoną dzięki szczerej sympatii i trosce organizatorów zawodów.

Cracovia—Wisła 1:0 (1:0)

Publiczność krakowska ma naprawdę „nosa". Na boisku Garbarni zjawiło się bowiem o połowę mniej widzów, aniżeli na poprzednich zawodach Cracovii i Wisły. Oprócz wielkiego upału wpłynął na to i ten fakt, że liczono się z mocno rezerwowymi składami obu zespołów i w związku z tym ze słabym poziomem gry. Przypuszczenia odnośnie do składu nie potwierdziły się, gdyż drużyny wystąpiły w najsilniejszych jakie mają w tej chwili do dyspozycji składach — natomiast przypuszczenia odnośnie poziomu gry sprawdziły się aż zanadto. Tak słabego meczu tych dwóch drużyn nie oglądano już dawno w Krakowie. Jeszcze ci, którzy przyszli trochę wcześniej przed zawodami, mieli pewną rekompensatę, patrząc na zawody juniorów Cracovii i Garbarni, rozgrywających przedmecz przed głównymi zawodami we wcale znośnym — jak na upał — tempie i na poziomie dowodzącym, że dłuższy okres pracy instruktora mgr **Z. Jesionki** i znacznie krótszy instruktora związkowego K. O. Z. P. N.-u **Soosa**, wydaje już właściwe owoce. Np. prawoskrzydłowy juniorów Cracovii zawstydzić mógł pod każdym względem swych starszych kolegów, a linia pomocy juniorów Garbarni podawała wzorowo piłkę do ataku. Bardzo dobrze także spisywała się obrona juniorów Cracovii i wykazała dużo zmysłu taktycznego. Po bardzo żywej i ciekawej walce, zwyciężyli juniorzy Cracovii 4:0 (2:0).

Przed głównym meczem powitali obie drużyny na boisku delegaci P. Z. P. N-u dyr. pułkownik **H. Reyman**, kpt. **Schneider** i prezes **Filipkiewicz.** Już od pierwszych kopnięć piłki widać jasno, że drużyna Wisły ma w nogach trzy ciężkie mecze z Czechosłowacją, rozegrane w trzech po sobie następujących dniach — a Cracovia poza niektórymi doskonałymi jednostkami, kilka tragicznie słabych punktów. Do nich należy w pierwszym rzędzie pomocnik **Dębski**, który w dodatku braki swoje nadrabia ostrą i brutalną grą, w czym sekunduje mu grający przed przerwą na prawym skrzydle w Wiśle — **Mącznik. Gracze tego typu powinni raz na zawsze zniknąć z naszych boisk. Wnoszą oni do gry element brutalności, który łatwo udziela się potem kolegom i powoduje, że przyjacielskie spotkanie dwóch zbratanych dziś klubów toczy się w atmosferze pełnej niezrozumiałej nienawiści, antagonizmu i mnożących się fauli.** Że przy tym jeszcze część naszej publiczności zachowuje się w sposób skandaliczny — a że i sędzia zawodów, **Flumenkehr nie stanął na wysokości zadania** — tedy w sumie **mecz Cracovia—Wisła był widowiskiem raczej przykrym, w którym zawodnicy najlepszych klubów krakowskich, a może i polskich, odsłonili kardynalne jeszcze braki do jakich w pierwszym rzędzie zaliczyć jeszcze trzeba brak celnego zaskakującego**, a skutecznego strzału. Naliczyliśmy ich w ciągu 90 minut aż... 5! **Dwa razy Bobula, dwa razy Różankowski i raz Kwinta,** oto **wszystko! Bramkarze obu drużyn mieli jednak sporo zajęcia wyłapując szereg celniejszych do**środkowań, czy mniej celnych podań, lub wreszcie dokładnie bitych rzutów rożnych, których w ciągu całego meczu naliczono 15, z tym, że przewagę jednego miała drużyna Wisły (8:7). Obaj bramkarze bronili przy tym efektownie (Rybicki może zanadto), a jego vis a vis młody **Smolarek** popełnił jedyny błąd, kosztujący go utratą bramki: niedosięgnął piłki przy zbyt ryzykownym w tej chwili niepotrzebnym wybiegu, a **Różankowski II strzelił w pustą bramkę.** Prawo skrzydłowi obydwóch drużyn **Mącznik i Major zaprzepaścili przy tym 4 idealne sytuacje podbramkowe,** a po razu słupek i poprzeczka, wyręczyły bramkarzy w obronie strzałów.

Linie obrony obu przeciwników były równe. **Gędłek i Domański**, oraz **Flanek i Kubik interweniowali wiele i z powodzeniem.** Młody obrońca Wisły **Kubik** był może z nich najlepszym i tak — jak pisaliśmy już — stanowi wielką rewelację obecnego sezonu. Linia pomocy Wisły przewyższała tę linię pomocy Cracovii, a **środkowy Legutko walczył z Bobulą o miano najlepszego na boisku.** Środkowy pomocnik Wisły rozporządza przy tym dalekim i naogół celnym strzałem, i musi pod tym względem wyręczać swych kolegów z poprzedniej formacji.

Atak Cracovii był lepszym od ataku Wisły, który gubił się nieproduktywną grą wszerz i w którym tym razem zarówno **Artur jak i Cholewa byli znacznie słabsi,** aniżeli w dotychczasowych spotkaniach.

W ataku Cracovii pierwsze skrzypce grał Bobula. Jego żywiołowe biegi, wspaniałe ucieczki, mądra gra z łącznikiem i celny strzał, czynią zeń dziś najgroźniejszego w Polsce lewoskrzydłowego; niestety Bobula bardzo rzadko otrzymuje dobrą piłkę od swoich partnerów i najczęściej musi tracić wielę czasu na jej wywalczenie. **B-cia Różankowscy, a szczególnie I-szy poprawiają się wyraźnie** — natomiast Szeliga obniżył swój lot, a rezerwowy prawy łącznik przed przerwą w niczym nie usprawiedliwił swej kandydatury do pierwszej drużyny.

Jak już powiedziano, **mecz był nieciekawy i na niskim poziomie.** Tempo gry wzrastało tylko chwilami, by znów na dłuższy czas osłabnąć, a anemiczne ataki obu drużyn kończyły się z reguły na liniach obrony. Jedyna bramka dla Cracovii padła w 31 minucie gry, gdy po rzucie wolnym, bitym przez Bobulę, Różankowski z najbliższej odległości strzelił do pustej, — na skutek wybiegu Smolarka — bramki. W pierwszej części zawodów gra toczyła się w zmiennej przewadze — w drugiej części, pierwsze dwadzieścia minut należało do Wisły, pozostałe do Cracovii. Wisła wyraźnie „spuchła" w tym okresie, a kontuzje Flanka, Legutki i Smolarka osłabiły wyraźnie bojowość drużyny.

Osobny rozdział należy się sędziemu spotkania Flumenkehrowi. Jak ktoś słusznie zauważył, widownia krakowska ulega jeszcze „kompleksowi Olewskiego", niefortunnego sędziego spotkania Bata—Wisła. Widowni zdaje się bowiem, że to do niej należy osąd o tym, czy sędzia dobrze, czy źle „sprawuje swój urząd". Wystarczy jedno o kilka sekund późniejsze gwizdnięcie sędziego, by powstały ryki i gwizdy, a nawet i wyzwiska, świadczące tylko źle o ich autorach. Że sędzia Flumenkehr nie sprostał jeszcze najcięższemu zadaniu sędziowania na meczu Cracovia—Wisła, o tym pisaliśmy już na wstępie — nie mniej jednak **zachowanie sie publiczności może łatwo wyprowadzić do reszty z równowagi sędziego i stać się przyczyną następstw, do jakich nie przywykliśmy na zawodach piłkarskich w Krakowie.**

PAMIĘTAJ O TYM WIDOWNIO KRAKOWSKA! **(hs)**

Legia—Jedność (Żabieniec) 5:0 (1:0)

Warszawa, 5 maja (tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozegrano na Stadionie Wojska Polskiego mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A". WOZPN między Legią i Jedność (Żabieniec). Zawody zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem drużyny wojskowych w stosunku 5:0 (1:0). Legia miała przewagę techniczną nad Żabieńcem, składających się z młodych graczy, ambitnych i ofiarnych. Niepotrzebnie jednak w drugiej połowie gry grających stale nieco zbyt ostro,

W drużynie wojskowych wyróżnili się: obrońca Grządziel, Szczurek i Milczanowski w pomocy, oraz Górski i Szymański w ataku. Zespół KS Jedność w całości zasługuje na pochwałę za ofiarną grę z tak groźnym przeciwnikiem, jakim obecnie jest Legia. Bramki strzelili: Górski 2, Szymański i Cygan po 1, oraz Wasko 1 (z karnego. Zawody prowadził dobrze sędzia Lazarewicz.

Harcerskie święto sportowe w Tarnowie

W Tarnowie w ramach święta harcerskiego odbyły się zawody sportowe. Na zawody przybył m. in. prez. miasta ob. Sit. Ponad **3.000 publiczności** przybyło obserwować przewidziane programem **biegi na przełaj, bieg kolarski i turniej siatkówki.** Udział wzięły poza miejscowymi zespołami S. K. S. „Społem" Kraków, **H. K. S. Kraków.** Biegi na przełaj rozegrano w czterech kategoriach

Bieg główny — 5.000 m wygrał 1) **Więcek Edw.** 19,30,3, 2) **Więcek Ant.** 19,57, 3) **Niemczyk** 21,18. **Bieg juniorów** 2.500 m — 1) **Bojan** 8,21, 2) **Szebro** 8,59. **Bieg chłopców** — 1.500 m — 1) **Bochowski** 4.13, 2) Pikut 4,18,2, 2) Mastawacz 4,22,2. **Biegi dziewcząt** — 800 m wygrała **Jaskólska** 3,15, 2) Golemo 3,17,3, 3) Salomon 3,48,4.

Zawody kolarskie.

Bieg dziewcząt 12 km — 1) **Wolak** 44,30, 2) Kutyba 45, — **bieg chłopców** 28 km — 1) **Jasiak** 2) Wróbel 57.

Turniej siatkówki, w którym wzięły udział 3 drużyny S. K. S. „Społem" Kraków, H. K. S. Kraków i H. K. S. Tarnów, przyniósł zwycięstwo **H. K. S. Kraków** zdobywając puchar przechodni, ufundowany przez H. K. S. Tarnów. Na wyróżnienie zasługują Samp ze „Społem" i Serafin z HKS.

(W)

Pocztowy—B. K. S. 0:2 (0:0)

W spotkaniu piątkowym w Bochni Pocztowy poniósł niezasłużoną porażkę, wykazując bardzo ambitną i ofiarną grę. Gospodarze zawiedli, mieli jednak więcej szczęścia. **Bramki zdobyli Ślusarz i Dycjan. Sędziował słabo ob. Lohn. Widzów ponad 1.000.**

Czerwoni lordowie

Rozgrywki szczypiórniaka w miarę upływu godzin („amerykańskie tempo") przybierają, coraz pełniejszy obraz. Dotąd regułą bywał niepełny skład drużyn wbiegających na boisko. Ale jako, że żyjemy w epoce wszelakiego postępu, więc też na tym skończyć się nie mogło. I oto nowe jeszcze bardziej „pocieszające" zjawisko. Walkowery. Zaczyna przodująca we wszystkim, ale i niestety w tym, Wisła. Zawodnicy „Czerwonych" mają zgoła „zachodnie" obyczaje. Wszystkim obiecują, że przyjdą, wszyscy z utęsknieniem ich oczekują — kierownictwo, przeciwnik, niezliczeni (dla takiego, co to do dwóch zliczyć nie umie) widzowie, a oni ani myślą. Anglicy. Czerwoni lordowie. Radzimy zrezygnować jednak z zarażonych „wstecznictwem" gwiazdorów, zdemokratyzować drużyny szczerze, wziąwszy za wzór pozostałe sekcje Wisły, gdzie przecież podstawą są masy a nie asy. Niech kierownictwo zwróci swoje usilne a bezpłodne obecnie starania i doświadczenie ku młodym, nowym postaciom, które może nie zaraz lecz za rok czy dwa też zaczną odnosić sukcesy ale z mniejszym wyobrażeniem o sobie. „Nowe czasy, nowi ludzie" słyszymy przecież codziennie. Niechże przynajmniej kierownictwo „Czerwonych" weźmie sobie to hasło za przyszłej pracy motto, a w przyszłości uniknie napewno niesłychanego w dziejach spotkań z „Biało-czerwonymi" oddania na własnym bosku punktów bez walki. Bo, że się Wiśle przydarzyło to samo i w sobotnim spotkaniu z Olszą, już mniej możemy się dziwić.

Uzyskała więc w ten sposób Olsza lekko „papierowo" pierwsze swoje dwa punkty. Dotychczas bowiem, stosując zapamiętale system grania szczypiórniaka w dziewiątkę, nie potrafiła wygrać nawet na własnym boisku z AZS. I tylko dobra gra Stankiewicza, Schinchla i Manka, psującego jednak efekt nadmierną ruchliwością swych rąk, lądujących przeważnie bezkarnie (sędzia p. Bruśnicki) na coraz to innych częściach ciała przeciwnika, powoduje utratę do przerwy jednej tylko bramki z ładnego strzału Haspla, znanego lwowskiego lekkoatlety. Druga połowa meczu stoi jednak wyraźnie pod znakiem przewagi liczniejszego przeciwnika. Podczas gdy dobra defenzywa akademików z niezawodnym Mizią na czele kryje z łatwością samotną trójkę napadu (bez Grabowskiego i Młodnickiego) Olszy, to atak ich zdobywa drugą bramkę również przez Haspla. Dwoma dalszymi wyróżnił się wreszcie „atletyczny" Pytel. Dla ciekawskich ploteczka: m. in. dwaj magistrowie, Sawicki z Olszy i Pytel z AZS zdają się być w trakcie opracowywania pracy doktorskiej na temat „dribbling w szczypiórniaku", poświęcali mu bowiem cały czas i wszystkie swoje — ale i partnerów też — wysiłki. Ostateczny wynik **4:0 dla AZS.**

Dobrą formę, mimo tym razem niepełnego składu, bo tylko w dziewiątkę bez Haspla, Huka, Kozdrója i Nagórskiego, potwierdzili akademicy w spotkaniu z **Garbarnią**. Potrafili oni jeszcze na pięć minut przed końcem utrzymywać wynik 3:3, lecz brakło ambitnej drużynie sił. Garbarnia, której atak natrafił w tyłach AZS. na godnego siebie przeciwnika, lekceważąc przy tym z początku swoje zadanie, nie był odpowiednio cyfrowo w stanie zaznaczyć bezwzględnie przewagi optycznej. Bombardowanie bramki Gołębiowskiego (AZS) tylko dwa razy przynosi efekt. Russer i Lipiński, 2:0 dla Garbarni. Po przerwie niespodziewany zryw akademików przynosi im sukces: ofiarny Trojan i dziewiczy dotąd (jako zdobywca... bramek) Groyecki uzyskują wyrównanie 2:2. Prezentuje się również jako dobry strzelec dotychczasowy bramkarz Gołębiowski i niweluje silnym strzałem z wolnego ponowne prowadzenie uzyskane w międzyczasie dla Garbarni przez Lipińskiego. 3:3. Zanosi się na niespodziankę, tym bardziej, że wzorowy w tym meczu (a napewno już i we wszystkich następnych), niestrudzony sędzia szczypiórniaka p. Bruśniki, trzymając mocno w ryzach drużyny, odsłonił tym samym słabą stronę tyłów Garbarni: brak zwrotności i opanowania piłki. Wystarczy powiedzieć, że pięciu zawodników nie potrafi sobie dać rady z trzema „napastnikami" przeciwnika. Szczęściem dla Garbarni atak jej wziął się wreszcie na serio do pracy w wyniku czego, skuteczny jak zwykle, Lipiński i mądrze kierujący atakiem Bahr zapewniają Garbarni zwycięstwo 5:3. Pewnym jednak hamulcem napadu Garbarny był, wpadający w manierę podań i strzałów Pirowski, no i doskonała jak zwykle para obrońców AZS. Mizia i Zwoliński. Gra sama stała już na lepszym niż dotychczas poziomie i nawet emocjonowała nielicznych, zagubionych w bezmiarze trybun Garbarni widzów.

Miejmy nadzieję, że ugoszczą one we środę 8 bm. o godz. 18 większą niż zazwyczaj ilość sympatyków tego sportu na spotkaniu Garbarni z Cracovią. Prowadzą bowiem bez straty punktu te dwa kluby, dysponujące licznymi i sportowo zdyscyplinowanymi zawodnikami. Zwłaszcza Cracovia potrafi uzupełnić swój „aktyw" czyto z nowych ludzi czy z bogatego lamusa i wyprowadza zawsze pełną jedenastkę nawet na obce boiska.

A rywal odwieczny, jubilat? — Szczęście, że Wisła ma barwy ochronne, czerwone, nie widać rumieńca wstydu.

J. Rotter

W dniu P. Z. P. N-u

Kraków—Tarnów 3:0 (2:0)

Zespół Krakowa, złożony z zawodników **Grobli, Wieczystej** (po 4), **Łobzowianki** (2) i **Łagiewianki** (1) odniósł w dniu 3 maja **wspaniałe zwycięstwo** nad reprezentacją Tarnowa, złożoną z 9 graczy **Tarnovii** i 2 klubu **Mościce. Krakowianie walcząc niesłychanie ambitnie górowali nad przeciwnikiem przygotowaniem technicznym i mądrą grą zespołową. Zespół zwycięzców nie miał żadnego słabego punktu**, a ponad poziom wybijali się: doskonały bramkarz **Nocek**, który m. i. obronił dwa rzuty karne (jeden za rękę Mydlaka, a drugi za faul tegoż obrońcy) dalej **Sochacki i Mydlak** w obronie, **Kaleta II i Lasiewicz** w pomocy oraz **Kaleta I, Hajdziński i Kawula** z napadu.

W drużynie tarnowskiej bardzo dobrze grali obaj obrońcy, Kozioł na środku pomocy oraz **Roik III i Maliński** w napadzie. Prowadzenie zdobył Kraków po ładnej akcji całego napadu ze strzału lewoskrzydłowego **Kawuli**, w kilka minut później nadarzyła się tarnowianom okazja wyrównania w postaci rzutu karnego. Bramkarz Krakowa obronił jednak brawurowo rzut karny i zjednał sobie huczne brawa widowni. Drugą bramkę uzyskał dla Krakowa prawoskrzydłowy **Kaleta I.**

Przy stanie 2:0 obronił również Nocek drugi rzut karny, wprawiając w zdumienie widownię tarnowską, której możnaby zarzucić nieco szowinistyczne nastawienie. Trzecią bramkę dla Krakowa zdobył **Kawula.**

Sędzia **Michalik** nie miał tym razem najlepszego dnia. Natomiast czarny wprost dzień miał przedstawiciel Podokręgu p. M., którego nietakt wobec kierownictwa drużyny krakowskiej świadczy conajmniej o braku tego, co nazywamy kulturą sportową.

Przemyśl—Kraków 4:0 (2:0)

Reprezentacja Krakowa, złożona z graczy chrzanowskiego **Fabloku** i **RKS Chełmek** przegrała w Przemyślu do zaciętego i ambitnie walczącego przeciwnika.

Warszawa—Łódź 6:0 (3:0)

Na stadionie W. P. w Warszawie w obecności 12 tys. widzów pokonała reprezentacja Warszawy Łódź 6:0. Reprezentacja stolicy była drużyną lepszą we wszystkich liniach; bramki zdobyli: **Cyganek i Szymański** po 2, a **Kohut i Górski** po 1.

Śląsk—Łódź 4:1 (3:0)

Rozegrane w Łodzi spotkanie międzymiastowe Śląsk—Łódź zakończyło się wygraną Śląska, który przeważał zdecydowanie do przerwy, uzyskując w tym okresie trzy bramki ze strzałów: **Spodzieji, Pytla i Barańskiego**. Czwartą bramkę (po przerwie) zdobył **Spodzieja**. Honorową bramkę dla Łodzian zdobył **Pekarski.**

Śląsk—Gdańsk 4:1 (2:1)

W Chorzowie rozegrano mecz piłkarski, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem Ślązaków mimo, że Gdańszczanie prowadzili już w pierwszej minucie 1:0. Bramki strzelili: **Gansiniec** (2), **Kulek i Wodarz** dla Śląska, a **Bartolik** dla Gdańska. W drużynie gdańskiej wyróżnił się doskonały bramkarz Rzewnicki (uległ po przerwie kontuzji i zastąpiony został przez Łosia) i **Bartolik** z napadu, u Ślązaków, **Brom** w bramce, a **Cieślik i Gansiniec** w ataku.

Poznań—Zagłębie 5:2 (2:1)

Ambitnie walczący zespół Zagłębia stanowił w polu równorzędnego przeciwnika dla drużyny poznańskiej. Doskonałe trio obronne Poznania z Jankowiakiem w bramce na czele nie dopuściło jednak do utraty więcej niż dwóch bramek, których zdobywcami byli: **Siech i Słota**. Strzelcami bramek dla Poznania byli:**Narożny** (2),**Anioła, Atlasiński i Polka.**

Poznań—Szczecin 2:0 (0:0)

Na stadionie im. Kusocińskiego w Szczecinie (w Lasku Arkońskim) został rozegrany międzymiastowy mecz piłki nożnej między reprezentacjami Poznania i Szczecina. Zawody te, które obfitowały w szereg emocjonujących momentów, zakończyły się wynikiem 2:0 (0:0) na korzyść lepiej zgranej drużyny poznańskiej.

Bytom-Częstochowa 4:2 (2:2)

Rozegrany w Częstochowie mecz powyższych zespołów przyniósł do przerwy grę wyrównaną i remisowy rezultat. Po przerwie opadli gospodarze na siłach i utracili wówczas dalsze dwie bramki, których strzelcem był **Kozak**. Obie bramki dla Częstochowy padły ze strzału **Wójcikowskiego**. Najlepszymi na boisku byli **Kozak** i **Kołodziejczyk** z Bytomia oraz **Dzięciołowski** z Częstochowy.

Bielsko—Śląsk 6:3 (2:1)

Doskonale zestawiona drużyna Bielska wygrał na własnym terenie mecz przeciw reprezentacji Śląska, złożonej w większej mierze z piłkarzy ZZK (Katowice), Pogoni i WMKS. Bramki dla zwycięzców zdobyli **Mandok** i **Holicz** po 2 oraz **Krzyk** i **Bukel** po 1 — dla pokonanych **Bożek** i **Bąk.**

Pomorze—Warszawa 4:3 (1:3)

Na stadionie miejskim w Toruniu rozegrano międzyokręgowe spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Warszawy i Torunia. Zakończyło się po zaciętej grze zwycięstwem reprezentacji Pomorza w stosunku 4:3 (1:3). Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie gry ze strzału Sapoka.

Drużyna stołeczna stała na lepszym poziomie technicznym. Zwycięstwo piłkarzy pomorskich nad osłabionym wprawdzie składem Warszawy można jednak uważać za duży sukces reprezentacji Pomorza. Zespół pomorski rekrutował się głównie z graczy toruńskich.

Cieszyn—Bielsko 1:0 (1:0)

W Cieszynie rozegrany został mecz piłki nożnej między reprezentacją Cieszyna i Bielska. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cieszyna w stosunku 1:0 (1:0). Drużyna cieszyńska grała bez swych dwuch najlepszych graczy Sitki i Stollera, którzy w tym samym dniu grali przeciwko reprezentacji Śląska. Pokazała jednak piękną grę, wygrywając zasłużenie.

Poznań—Warszawa 2:1 (0:0)

Robotnicze reprezentacje Poznania i Warszawy rozegrały ze sobą spotkane **w dniu 1 maja** w stolicy. Gra stała na słabym poziomie; bramki dla Poznania zdobyli prawoskrzydłowy **Walichnowski** lewy łącznik **Płotka** — dla Warszawy lewoskrzydłowy **Misiak.**

Bielsko—Żywiec 3:1

W Bielsku rozegrano spotkanie międzymiastowe Bielsko-Żywiec zakończone zasłużonym zwycięstwem gospodarzy, dla których bramki zdobyli Hohei (2) i Czyżyk z karnego.

Otwarcie sezonu motorowego

Zakopane, 5 maja (TS). W niedzielę 5 bm. odbyło się **uroczyste** otwarcie sezonu motorowego Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motocyklistów. 159 maszyn wyjechało na defiladę w stronę Zakopanego na Obidową, gdzie w tradycyjnym kościółku automobilistów pod wezwaniem św. Krzysztofa, odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji dorocznego odpustu. Po nabożeństwie proboszcz tamtejszego kościółka dokonał **poświęcenia maszyn.**

W raidzie do Zakopanego wzięli również udział delegaci klubów sekcji motorowej **AZS**, RKS Związkowiec, RKS Legii, Krak. Tow. Kolarskiego, a nawet delegat z Kludowej z Dolnego Śląska. Kolarz **Kowalski** na rowerze dotrzymy-

Sztolc znokautowany

Katowice, 5 maja (tel. wł.). W ramach meczu bokserskiego Skra (Zabrze) Milicyjny, zakończonego wynikiem 6:6, wystąpił mistrz Polski wagi piórkowej **Sztolc** do walki z **Bielskim**, mającym kategorię wagi średniej. Rezultat tej walki był opłakany, gdyż Bielski już w pierwszej rundzie znokautował zupełnie Sztolca, tak iż ten długi czas po walce nie mógł przyjść do przytomności.

Tarnovia—Slavia (Michałkowice Czechy) 1:2 (1:1)

W drodze powrotnej z Rzeszowa rozegrała Slavia w dniu 1 maja zawody przeciw Tarnovii, wygrywając niezasłużenie 2:1. **Gracz Tarnovii przeświadowali niesłychane pech i mimo bezwzględnej przewagi w drugiej połowie meczu, zeszła z boiska pokonana.** Goście, którzy zdobyli prowadzenie przez Cynka (prawoskrzydłowy) w pierwszych minutach gry po rzucie rożnym, ograniczyli się w drugiej połowie tylko do nielicznych wypadów, z których jeden przyniósł im rzut rożny, a po nim zwycięską bramkę w zamieszaniu podbramkowym; strzelcem był Thoma.

Przed nieuchronną porażką uratował drużynę *czeską fenomenalny bramkarz, Dorzak.* Również doskonali obrońcy: *Kurek — Toman* przyczynili się walnie do utrzymania zwycięskiego wyniku; z przednich formacji czeskich wyróżnili się nadto: *Cynk i Biela.*

W Tarnovii wybił się na czoło najlepszy na boisku Barwiński w obronie, *Kozioł i Roik II* w pomocy oraz *Roik III* i *Binek* w napadzie. Widzów około 7.000. Sędziował dobrze *Fronczek.*

T. S. MONTERSKI—HARCERSKI K. S. 2:2 (0:0)

Bramki: *Mikoś* (2) dla Monterskiego — *Lis i Starostka* dla Harcerzy. Sędzia *Bryk*, b. dobry.

Turniej błyskawiczny piłki nożnej o mistrzostwo Kielc

Kielce. Dorocznym zwyczajem Kielecki Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Kielcach zorganizował siódemkowy turniej błyskawiczny o mistrzostwo miasta Kielc i srebrny puchar przechodni, ufundowany przez Kiel. OZPN. Do turnieju błyskawicznego przystąpiło w roku bież. dwanaście drużyn kieleckich, w tym: Partyzant, Tęcza, Lechia, Ludwików, Funkcja, Szturmowiec oraz Górnik z Wiśniówki pod Kielcami i KKS (Kiel. Kl. Sport.). Turniej błyskawiczny, który wywołał ogromne zainteresowanie w oba dni rozgrywek, gromadząc na boisku wielkie rzesze publiczności, był imprezą udaną i emocjonującą szczególnie w półfinałach i finałach.

Najbardziej przyjemną niespodziankę zrobiła publiczności Lechia, która dziś przedstawia zespół wyrównany, szybki nad wyraz ambitny. Dobrze również wypadły zespoły: Ludwikowa, Górnika, Funkcji i Tęczy, natomiast zawiodły zespoły Partyzanta i Szturmowca. **Partyzant, mający szanse zdobycia mistrzostwa, uległ w finale Tęczy.**

Przebieg zawodów przedstawia się następująco:

ĆWIERĆFINAŁY: Partyzant I—Tęcza II 1:0 (1:0). Przeważający przez cały czas Partyzant nie mógł wykorzystać tej przewagi efektem bramkowym. Jedynego goala zdobył z karnego Borchólski. Sędzia Porwet — dobry.

Lechia I—Szturmowiec 4:1 (3:0). Miłą niespodziankę zrobiła swym „kibicom" Lechia, wygrywając dość wysoko z drużyną wojskową. Bramki strzelili: Sas (3) i Maj dla Lechii oraz Stanisławski dla Szturmowca. Zawody prowadził b. dobrze Charabień.

Tęcza I—Lechia II 9:1 (4:0). Łatwe zwycięstwo Tęczy, dysponującej szybkostrzelnym atakiem. Bramki zdobyli: Florczyk (4) — w tym jedną z karnego, Klimek (3) oraz Kulesza. Dla Lechii — Herold. Sędziował bez zarzutu — Budżko.

Funkcja—KKS 2:1 (1:0, 1:1). W meczu tych młodość pokonała starych rutyniarzy. Bramka zwycięska padła w dogrywce.

Partyzant II—Górnik 8:0 (6:0). Drużyna milicyjna łatwo rozprawiła się z ambitnym, lecz surowym jeszcze, Górnikiem, który rozgrywał pierwsze zawody po wojnie. Bramki uzyskali: Jankowski (4), Paliwoda (2), Zięba (2) oraz Iwański. Sędziował Charabień bez zarzutu.

Ludwików—Partyzant III 4:1 (1:1). Były to zawody młodej generacji piłkarskiej Kielc. Silniejszy fizycznie Ludwków odniósł zwycięstwo.

PÓŁFINAŁY: Tęcza—Partyzant II 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Kulesza (2) i Florczyk z karnego. Sędziował dobrze Wolnicki.

Lechia I—Funcja 2:0 (1:0). Zwycięstwo Lechii nad Funkcją utorowało jej drogę do finału, w którym spotkała się z groźnymi rywalami: Partyzantem i Tęczą. Obie bramki dla Lechii uzyskał Maj. Zawody prowadził M. Porwet — dobrze.

Partyzant I—Ludwików 4:0 (2:0). Zespół milicyjny pokonał łatwo Ludwików. Goale zdobyli: Borchólski (2) (1 z karnego), Muszyński i Broniś (z karnego). Sędziował b. dobrze Charabień.

FINAŁY: Tęcza I—Lechia I 2:0 (0:0). W pierwszej połowie Lechia stawiała Tęczy dzielny opór, aby ostatecznie ulec drużynie spółdzielczej, niewielkim stosunkiem. Były to zawody Spółdzelczość—Inicjatywa prywatna (Lechia jest oparta o kupiectwo, Tęcza natomiast o spółdzielnię „Społem"). Zgodnie z ogólnym „prądem" zwycięstwo musiała odnieść spółdzielczość. Bramki dla Tęczy strzelili: Florczyk i Kulesza.

Partyzant I—Lechia I 3:0 (w. o.).

Tęcza I—Partyzant I 3:0 (2:0). Można było się spodziewać od samego początku, że obie te drużyny znajdą się w finale (gdyby nie wylosowały meczu ze sobą w półfinałach) i tak się też stało. Zawody między Tęczą i Partyzantem były „clou" turnieju. Walka między tymi zespołami była twarda i zawzięta i przyniosła ostatecznie nie łatwe zwycięstwo Tęczy, dla której bramki padły ze strzałów Klimka (2, w tym 1 z karnego), oraz Kuleszy. Sędziował Charabień.

Tabela rozgrywek finałowych przedstawia się następująco:

1. Tęcza I	gier 2, pkt. 4, st. bramek 5:0
2. Partyzant I	gier 2, pkt. 2, st. bramek 3:0
3. Lechia I	gier 2, pkt. 0, st bramek 0:5

W imieniu Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, nagrodę przechodnią Kiel. OZPN-u wręczył drużynie Tęczy, która zdobyła tytuł mistrza turnieju siódemkowego na rok 1946, prezes Kiel. OZPN-u, **inż. M. Słoń.** Drużyna Tęczy otrzymała również dyplom za I. miejsce, podobnie jak Partyzant za drugie oraz Lechia za trzecie miejsce.

Kierownictwo techniczne zawodów spoczywało w rękach Al. Banasika przy współpracy 3 członków WG. i D. Kiel. OZPN-u oraz 6 członków Zarządu Kiel. OZPN-u.

Przed zawodami odbyła się imponująca defilada zawodników wszystkich biorących udział w turnieju drużyn.

Inauguracja sezonu tenisowego w Chełmku

1-go maja rozpoczęto na kortach w Chełmku sezon tenisowy meczem **Chełmek—Lechia** (Mysłowice). Lechia wystąpiła w najsilniejszym składzie ze znanymi jeszcze z przed wojny reprezentacyjnymi tenisistami Mysłowic, Mondrym i Chciukiem II na czele.

Przebieg zawodów był nader interesujący, gdyż szala zwycięstwa przechylała się to na jedną to na drugą stronę, by ostatecznie przynieść wynik nierozstrzygnięty 3:3.

Wyniki gier:

Gra pojed. panów: Kurman (Chełmek) —Mondry (Mysłowice) 6:2, 6:2, Chciuk (M) — Frankowski (Ch) 6:1, 6:2, Sierszedzki (M) — Piątkowski (Ch) 3:6, 6:2, 6:1, Jastrzębski (Ch) — Napierała (M) 6:2, 6:2.

Gra podwójna: Kurman i Frankowski (Ch) — Mondry i Chciuk (Mysł.) 7:9, 6:2, 6:3.

Walka, jaka rozegrała się w pierwszym secie między parą mysłowicką i chełmską, przyniosła zwycięstwo po ciężkich zmaganiach dla Mysłowic, jednak w następnych setach coraz lepiej grająca para Chełmka wygrywa drugiego i trzeciego seta, w rezultacie czego schodzi z kortu z cennym zwycięstwem nad reprezentacyjną parą mysłowicką. Sierszedzki i Napierała (Mysł.) — Jastrzębski i Piątkowski 4:6, 6:4, 6:2. Drugi „debel" Chełmka, mając już prawie mecz wygrany (gdyż pierwszego seta wygrał 6:4, a w drugim prowadził 4:0) przegrywa sześć gemów pod rząd, co go tak zdeprymowało, iż trzeciego seta również łatwo przegrał, a tym samym i mecz.

Całość wypadła jednak udatnie, bo zarówno piękna pogoda, jak i sprawna organizacja zawodów stworzyły miły nastrój wśród zawodników i publiczności, która z żywym zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów, prawdopodobnie pierwszych w Polsce w bieżącym sezonie.

A. Tom

ZARZĄD KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAJAKOWEGO zawiadamia, że **dnia 11 maja 1946** r. o godz. 18 w sali posiedzeń Y. M. C. A. ul. Krowoderska 8, odbędzie się doroczne walne zebranie upełnomocnionych delegatów klubów, zrzeszonych w K. O. Z. K. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły, 2) Sprawozdanie i wniosek Komisji Rewizyjnej, 3) Wybór władz, 4) Wolne wnioski.

Zawody sportowe w dniu 3-go maja w Szczecinie

W dniu 3-go maja odbyły się w Szczecinie biegi uliczne o nagrodę wojewody szczecińskiego. W biegu na trasie 4000 m zwyciężył znany przedwojenny długodystansowiec Wirkus (KS Pionier) w czasie 16:06,6 2) (Pocztowy KS), 3) Sitek (pocztowy KS) — 17:47,2 4) Tyc (Tramwajowy KS) 17:56, 5) Krawczyk (Pocztowy KS).

W przerwie meczu piłkarskiego Szczecin—Poznań odbyły się na stadionie w Lasku Arkońskim efektowne tańce ludowe w strojach regionalnych, wykonane przez młodzież szkolną. Poza tym odbył się bieg leśny dla młodzieży na dystansie 1500 m, który przyniósł następujące wyniki:

1) Józefowicz (Harc. KS) 4:13, 2) Jankowski (Niest.) 4:15,1, 3) Śniegocki (Harc. KS) 4:15,6, 4) Szumowic Szumowski (Harc. KS) 4:16,2. Należy nadmienić, że startować mogli tylko zawodnicy do lat 18-tu.

Dwa spotkania Dalinu z Wierchami

W dniach 1 i 3 maja **Dalin** rozegrał dwa spotkania z drużyną **Wierchy** (Rabka). Pierwsze spotkanie odbyło się w Myślenicach i przyniosło zwycięstwo Dalinowi 3:1 (1:0), drugie w Rabce, zakończyło się ponownym zwycięstwem Dalinu 5:2 (2:2). Drużyna rabczańska okazała się pod każdym względem z jak najlepszej strony.

Niedziela niespodzianek

Klasa „A"

Dzisiejsza niedziela mistrzowska przyniosła kilka sensacyj. Do nich zaliczyć trzeba w pierwszym rzędzie zwycięstwo Borku nad Tarnovią, Podgórza nad Groblami i remis Sandecji z Bieżanowianką. Senzacje były również w klasie „B" i „C". Omówimy je obszernie w numerze czwartkowym, w którym podamy sytuację w grupach i sprawozdania klasy „C".

Borek–Tarnovia 1:0 (1:0)

Leader III grupy mistrzowskiej „A" klasy KOZPN-u, Tarnovia, która w ciągu ubiegłego sezonu „miała na rozkładzie" najsilniejszych przeciwników spośród krakowskich drużyn, musiała zaznać goryczy porażki w swym pierwszym spotkaniu poza granicami Tarnowa. *Ambitny zespół Borku*, którego dobrą formę sygnalizował już o statni mecz mistrzowski przeciw Podgórzowi, zagrał w meczu z Tarnovią ujawniając obok znanych zalet jak *ambicja i zapał do gry, znaczną poprawę formy we wszystkich liniach.* Zwycięzcy mieli w drużynie swojej najlepszego zawodnika na boisku, prawego obrońcę, *Tatarę*, który przewyższył nawet reprezentacyjnego zawodnika Tarnovii, *Barwińskiego*, spisującego się także b. dobrze. *Tatara* znalazł doskonałego partnera w *Wójciku* na lewej stronie. Doskonale grali również u zwycięzców: *Cesarz* na środku pomocy, oraz obaj skrzydłowi Borku, *Wyrwa* mądrze kierował linią ofensywną.

Tarnovia, która wystąpiła z *Dwuraźnym* w bramce i braćmi *Roikami* w środku ataku ataku miała najlepszych zawodników w *Barwińskim* i *Mrozie* (obrona), *Koziole* (środk. pomoc) oraz *Malińskim (prawoskrzydł.)*.

Jedyną bramkę, decydującą o zdobyciu 2 punktów mistrzowskich *zdobył Dudek.* Sędziował b. dobrze ob. Zapiór. (M)

Podgórze–Groble 2:1 (1:1)

Drużyna Groble ,która tydzień temu pokonała Garbarnię na jej boisku przegrała spotkanie mistrzowskie z Podgórzem, choć przeważała zdecydowanie, zwłaszcza w drugiej połowie zawodów. **Zawiódł jednak atak czarnych** i to zawiódł **tak pod względem bojowości** i celnych strzałów, **jak również jeśli idzie o ambicję.** Zawodnicy pokroju **Wandasa** czy **Trojana** uważają się dziś za „primadonny" sportowe i ani myślą biegnąć do gorszej nieco podanej piłki lub otrzymawszy ją uważają, że oni mają tylko „monopol" oddania strzału na bramkę przeciwnika, który zresztą przechodzi obok celu z różnicą nie kilku centymetrów lecz kilku dobrych metrów. Błędem było również **wstawienie Schuberla na środek ataku;** gracz ten był raczej 12-tym zawodnikiem Podgórza i „obronił" świetnie kilka wypracowanych przez napastników Grobli, a zwłaszcza najlepszego w tej linii, **Kaletę I,** sytuacyj podbramkowych.

Trzecim wreszcie powodem przegranej Grobli było przepuszczenie obu bramek **w sposób kompromitujący przez Gołębiowskiego.**

Podgórze zagrało nad podziw ambitnie i mimo znakomitej formy **Zajączkowskiego, Kalety II w pomocy i Sochackiego w obronie** zdołało strzelić dwie bramki i zapewnić sobie tym samym zwycięstwo. Strzelcami byli: **Hausner i Szyrski.** Jedyny punkt dla Grobli zdobył **Trojan** głową. W zwycięskiej drużynie wyróżnili się **Jarczyk** w obronie, **Dzierwa** w pomocy oraz **Feret, Szyrski i Hausner** w napadzie. Ten ostatni „koluje" aż do zawrotu głowy; piękne to i efektowne, lecz zgoła nieproduktywne.

Sędziował uważnie Bogdanowicz. (hs)

Sandecja–Bieżanowianka 0:0

Outsaider tabeli, Sandecja, zdobyła swój pierwszy punkt mistrzowski na boisku bieżanowskim i *zaprezentowała* się licznie zebranej widowni *b. dodatnio pod każdym względem.* Gdyby nie indolencja strzałowa napastników, mogliby goście sądeccy wywieźć oba punkty, zdobyte na przeciwniku, który nie doceniając Sandecji, wystąpił do zawodów z 3 rezerwowymi. Naodwrót znów — mimo przewagi — mogła Sandecja nieoczekiwanie przegrać zawody, gdy dwa groźne wypady tuż przed końcem zawodów zakończyły się jednym strzałem w słupek — a drugi po dwu krotnym „dobijaniu" piłki przed pustą bramką strzałem w... aut.

W drużynie sądeckiej, która grała piękniej w polu a zawodziła całkowicie pod bramką, wyróżnić trzeba środkowego pomocnika *Sarnę* oraz wewnętrzną trójkę napadu: *Koneczny II, Koneczny I, Fryc.* U miejscowych najlepszymi byli środek napadu *Wcisło*, środkowy pomocnik *Chmielewski* oraz obrońcy *Groblicki* i *Znlejski*. Sędziował b. dobrze Mohyła.

Cracovia–Korona 3:1 (1:1)

Drużyna Cracovii w mocno osłabionym składzie zawdzięcza swe zwycięstwo nad ambitnie grającą Koroną zasadniczo trzem zawodnikom. Mianowicie doskonałemu jak zwykle **Rybickiemu**, który jednak przez swoje zbyt częste wybiegi, stwarza groźne sytuacje podbramkowe, Bobuli i Rożankowskiemu II. Zawody ciekawe, prowadzone w szybkim tempie zaczynają się atakami Korony. W tym to czasie obrońcy Cracovii mają możność wykazania swych umiejętności. Dopiero w 22 minucie gry dobrze wystawiony przez Szeligę **Bobula** ostrym strzałem w róg uzyskuje prowadzenie dla swych barw. Korona nie peszy się jednak utratą gola lecz nawiązuje grę wyrównaną i w 31 minucie po złym wybiegu Rybickiego **Mamoń II** strzela wyrównującą bramkę. Po przerwie Korona opada na siłach (w szczególności tyły) dopuszczając atak Cracovii pod swoją świątynię. Po ataku przeprowadzonym lewą stroną **Szeliga podaje Rożankowskiemu, który zdobywa prowadzenie.** Teraz Korona stara się za wszelką cenę wyrównać, goszcząc często na polu karnym Cracovii. Brak szybkiej orientacji i decyzji strzałowej uniemożliwia napastnikom w uzyskaniu upragnionej bramki. Warto przy tym zaznaczyć brzydką grę stosowaną przez **Szwaczybera**, który faulując często wywołuje protesty ze strony widowni. Ostatnią bramkę dla białoczerwonych zdobywa **Rożankowski.** W Koronie wyróżnili się: niezawodny **Syrek** i bracia **Mamoniowie.** Sędziował dobrze Chmielek. (sn)

Łagiewianka–Prokocim 3:1 (2:1)

Zasłużone zwycięstwo Łagiewianki, górującej nad przeciwnikiem głównie lepszym wyszkoleniem technicznym. Przy wyrównanej grze zdobywa drużyna prokocimska prowadzenie ze strzału *Filipka*. W kilka minut potym ostry strzał *Parpana* znajduje drogę do siatki i jest 1:1. Na 10 minut przed przerwą *Porpan* po raz drugi strzela celnie, zapewniając Łagiewiance prowadzenie. Po przerwie opanowuje Łagiewianka całkowicie boisko, jednak dobra postawa Prokocimian nie pozwala długo na podwyższenie wyniku. Dopiero w 31 minucie pada trzecia i ostatnia bramka ze strzału *Antosiewicza*. W zwycięskiej drużynie zasługują na wyróżnienie *Piskorz* w pomocy oraz *Parpan, Antosiewicz i Olszowski* w ataku — u pokonanych obrońca Rudek i pomocnik Stokłosa. (M)

Bocheński-Łobzowianka 1:0 (1:0)

Bochnia, 5. 5. (Tel. wł.). Po obustronnie żywej, chwilami nawet za ostrej grze zwycięstwo odnieśli gospodarze dzięki dobrej grze bramkarza Kopacza, śr. pomocnika Gajewskiego, oraz ambitnej grze całej drużyny. Pomoc i obrońcy dobrze blokowali napastników z Łobzowianki, nie dopuszczając ich do strzałów. Z Łobzowianki najwięcej podobali się prawoskrzydłowy prawy łącznik, i b. Obrońca, natomiast słabo wypadła lecz strona ataku. Bramkę zdobył już z początku spotkania Artamowski. Sędziował ob. Zacharnenko.

Tak chwiejnie i niezdecydowanie, że cofnąć np. zarządzony przez siebiee rzut karny przeciw B. K. S.

Klasa „B"

WAWEL–POCZTOWY 2:1 (2:1)

Zupełny prymityw piłkarstwa, oto najkrótsza charakterystyka meczu o mistrzostwo klasy „B" między powyższymi zespołami. **Wawel,** mimo iż **grał w dziesiątkę** po utracie środkowego pomocnika, Bocheńskiego (kontuzja), potrafił utrzymać zwycięstwo, a napastnicy Pocztowego przelicytowywali się w psuciu sytuacji podbramkowych. Najwięcej pracy miała defensywa Wawelu: Kozłowski–Kieczka, Kożuch i wywiązała się ona dobrze ze swego zadania, nie dopuszczając przeciwnika, który siedział na ich połowie przez cały czas po przerwie, do wyrównania. Bramki zdobyli: **Adamczyk II** (2) dla Wawelu, a **Durańczyk** dla Pocztowego. Sędziował dobrze Zdybalski. hs.

PRĄDNICKI–DALIN 4:2 (4:1)

Myślenice, 5 maja (tel. wł.). Spotkanie pomiędzy powyższymi drużynami zostało już z początku zwichnięte pódyktowaniem przez sędziego ob. Majcherka 2 rzutów karnych przeciw Dalinowi, zamienionych przez Adamczyka na dwie pierwsze bramki dla Prądniczanki. Zdeprymowało to zupełnie drużynę Dalin, która w pierwszej połowie gry pozwoliła strzelić Prądniczance jeszcze jedną bramkę przez Tańczyka, czwarta padła dla Prądniczanki z samobójczego strzału. Jedyną bramkę zdobył w tym okresie gry dla Dalina — Boryczko.

Prócz podyktowania wspomnianych rzutów karnych sędzia wydawał się mieć duże względy dla Prądniczanki, wyrażające się też m. in. odgwizdywaniu spalonych, w niebezpiecznych sytuacjach dla Prądniczanki. Wywołało to w sumie żywe protesty widzów, co jest wobec ich zawsze pełnej wyróżnienia postawy w stosunku czy do sędziów, czy też przyjezdnych drużyn, wydarzeniem, jakie nie miało dotąd miejsca na boisku myślenickim. Po pauzie więcej do głosu doszedł Dalin, zdobywając drugą bramkę równiez przez Boryczkę.

KMITA–LEGIA 3:2 (0:1)

Do przerwy Legia grając z wiatrem oraz wykorzystując lekko pochyłe boisko, przeważała czego wyrazem było zdobycie bramki przez Michalka, silnym strzałem. Po przerwie sytuacja się odmieniła. Kmita ujęła inicjatywę gry i prowadząc ataki głównie pierwszorzędnymi przebojami skrzydłowymi, odniosła zasłużone zwycięstwo. Kmita prezentuje się bardzo dobrze pod względem fizycznym i przebojowym. Legia natomiast grała za miękko. Sędzia b. dobry.

Nadwiślan–Grzegórzecki 1:0 (1:0)

Gra na słabym poziomie. Do przerwy inicjatywę posiada Grzegórzecki, jednakże nie wykorzystuje sytuacji podbramkowych, bowiem nie posiada strzelca. Ustawicznie atakowany Nadwiślan przeprowadza kontratak i ze wspaniałego strzału lewoskrzydłowego Wolfingera uzyskuje bramkę. Po przerwie gra zaostrza się. Panem boiska jest Nadwiślan, którego napad ustawicznie znajduje się pod bramką zrezygnowanego Grzegórzeckiego. Pech prześladujący drużynę Nadwiślan nie pozwala na zdobycie większej ilości bramek. Pewne strzały odbijają się od słupków i poprzeczki, i pozostaje wynik 1:0. Na wyróżnienie z Nadwiślanu zasługuje najlepszy na boisku lewy łącznik Wolfinger i prawy pomocnik Hiżyk. Prawo skrzydłowy Bobek grał beznadziejnie. Z Grzegórzeckiego wyróżnili się: środkowy pom. Wiśniewski przypominający Parpana i lewo-skrzydłowy Kuras. Sędziował b. dobrze p. Kolber. (f)

WIELICZANKA–CZARNI 2:1 (1:1)

Niezasłużona porażka Czarnych, która przez cały okres meczu była równorzędnym przeciwnikiem dla Wieliczanki. Nawet w pierwszej połowie i pod koniec drugiej Czarni ustawicznie parli na bramkę przeciwnika, jednak pech strzałowy napastników nie pozwolił im uzyskać swej przewagi. Na wyróżnienie w drużynie Czarnych zasługuje bramkarz Klocek, który jest trzecim z kolei obrońcą świątyni swej drużyny. W Wieliczance na czoło wybili się: prawoskrzydłowy, bramkarz i prawy łącznik. Bramki strzelili Kozłowski I i II dla Wieliczanki, dla Czarnych Gawlik z karnego. Sędziował dobrze ob. Popłatek.

RAKOWICZANKA–PRĄDNICKI 2:1 (0:1)

Gra na nieslychanie niskim poziomie, chaotyczna, bez jakiejkolwiek przemyślanej akcji. Naturalnym sprzymierzeńcem obu drużyn był wiatr, którego Prądnicki nie umiał wykorzystać do przerwy dla cyfrowego uwidocznienia swej przewagi. Rakowiczanka grając z wiatrem po pauzie, zapewniła sobie zwycięstwo, strzelając drugą bramkę w czasie, kiedy fanatycy obu drużyn urządzali koło boiska zawody bokserskie, wyładowując swoje niskie instynkty. Prądnicki utrzymuje przewagę do przerwy, strzelając bramkę przez Palonka. Po zmianie pól uzyskuje Rakowiczanka z pomocą wiatru z miejsca przewagę i utrzymuje ją do końca gry. Bramki dla niej zdobyli Stępa i Kawula. Sędziował b. dobrze Szczepański. zf.

OLSZA–TUR Podgórski 7:0 (1:0)

Przekonywujące zwycięstwo Olszy nad słabym i prymitywnie grającym przeciwnikiem. — Drużyna zwycięzców zaprezentowała się z jak najlepszej strony. Jako całość zaklasowała przeciwnika pod każdym względem, wykazując dobre techniczne opanowanie piłki grę zespołową i sharmonizowanie poszczególnych linii. Wyróżnili się szczególnie: Łapiński, grający do pauzy w pomocy, który przeszedszy po pauzie na lewego łącznika, nadał ton atakowi, przeprowadzając piękne zagrania. Obok niego Kalinowski świetny strzelec i przebojowiec. Podgórski na tle zwycięzców przedstawił się blado, nadrabiając swe braki często używaniem siły fizycznej. Gra żywa do pauzy, straciła na tempie, gdy dobrze grający atak Olszy uwidaczniać zaczął cyfrowo swą przewagę po przerwie. Jedyna bramka do przerwy padła ze strzału Kalinowskiego. — Po zmianie pól serię bramek zaczyna Arsenicz, Łapiński 2, Kalinowski 2 i Augustynek, ustalając wynik. Sędziował b. dobrze Pałka. zf.

AKS (Czyżyny)–JUVENIA 6:1 (2:1)

Mecz prowadzony w wolnym tempie przyniósł w rezultacie wysokie zwycięstwo zespołowi Czyżyn, które jakkolwiek zasłużone jest nieco za wysokie. Sprawcą takiej klęski był fatalny bramkarz Juvenii **Kowalczyk**, który ma na swym sumieniu najmniej 3 z puszczonych bramek. W przeciwieństwie do niego bramkarz Czyżyn Mazur bronił w pięknym stylu kilka dalekich bomb i konkurował wespół z Bujakiem i Biernackiem o miano najlepszego gracza na boisku. W drużynia pokonanych na dobrą notę zasłużył obrońca Wiszke, Dreszczyk i niezły kierownik napadu Madryga.

Z przebiegu gry podnieść należy, że bezwzględna przewaga Czyżyn zaznaczyła się w drugiej połowie, kiedy lewoskrzydłowy Biernacik zupełnie nie pilnowany przez **Urbanika** uzyskał pod rząd 3 bramki. W sumie zawodnik ten strzelił 4 goale, **Kwaśnik** zaś i **Niemczyk po jednej.** Honorowy punkt uzyskał dlo Juvenii **Lichoń**. Sędziował Stopa. (jj)

Skra nadal na czele tabeli

Częstochowa, 5. V. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym rozegrano dalszą rundę gier o mistrzostwo klasy „A". Wyniki były następujące:

SKRA—C. K. S. 5:3 (1:0)

Mimo iż C. K. S. wystąpił do tych zawodów z b. reprezentacyjnym bramkarzem Polski, Krzykiem, musiał uznać wyższość Skry, która uzyskała bramki ze strzałów: **Ślęzaka** (2), **Langnera, Bąkowskiego** (karny) **i Warmusa.** Strzelcami dla C. K. S. byli: **Heine, Kulik** i **Czarnecki.**

STRADOM—K. K. S. 4:1 (2:0)

Bramki strzelili: Wężowiec (2), Dąbrowski i Lach dla Stradomia, a Deska dla KKS.

Po tych wynikach **prowadzi nadal w tabeli Skra** (4 gry, 7 pkt.) przed **Victorią i C. K. S.**

KKS (Poznań)–WKS (Wieluń)

Wieluń, 5. V. (tel. wł.). **Wynik remisowy,** uzyskany przez wojskową drużynę z Wielunia w spotkaniu z KKS (Poznań), który — jak wiadomo — pokonał niedawno Wartę, **jest wielkim sukcesem** dla młodego i ambitnego zespołu Wojskowych.

Zawody lekkoatletyczne w Łodzi

Łódź, 5. V. (tel. wł.). W zorganizowanych przez ŁKS zawodach lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki: bieg na 100 m: 1) **Cieśliński** (AZS) 12 sek.; bieg 200 m: **Cieśliński** (AZS) 25,4; bieg na 1.500 m: **Bystry** (Zjednoczenie) 4,51; bieg na 5 km: **Tomczak** (Borutą) 18,54,8; skok w dal: **Kuźnicki** (AZS) 5,82; skok wzwyż: **Schmitko** (Krusche Ender) 1,68 m; rzut dyskiem: **Kuźnicki** (AZS) 38,64; pchnięcie kulą: **Priver** (ŁKS) 12,71 m.

Zawody lekkoatletyczne „Wisły"

Pierwszy w bież. sezonie zbiorowy start lekkoatletek i lekkoatletów „Wisły" zgromadził na starcie **47 osób,** w tym 21 pań i 26 panów i młodzików.

Wśród **zawodników** wyróżnili się równą formą znani z ub. sezonu: **Stawiarski,** zwycięzca w dysku, kuli i na 1500 mtr. i zdobywca mistrzostwa sekcji w klasyfikacji ogólnej. **Hojnik** skokami w zwyż 159 cm i w dal 5.89 mtr. **Kucz,** stanowiący silny punkt „Wisły" w rzutach, skokach i biegach do 400 mtr i bezkonkurencyjny obecnie wśród „Wiślaków" na dystansach od 200 do 800 mtr **Żołądź,** który m. in. zrewanżował się „Tadeckiemu" za porażkę z jesieni ub. roku. Powrót na bieżnię dawnego mistrza Polski **Maryonowskiego** (b. zawodnika „Warszawianki") przyniósł mu w nieciekawym biegu na 5 km porażkę do ambitnego **Widerskiego. „Tadecki"** okazał się pod nieobecność Cholewy najlepszym stumetrowcem.

Juniorzy: **„Karp"** i **Biernat,** którzy w pięknym stylu i mądrze taktycznie rozegrali biegi na 800 i 1500 mtr. osiągając po części czasy lepsze od seniorów (2:17.8 i 2:18.1 na 800 mtr oraz 4:42.4 i 4:46.1 na 1500 mtr) zapowiadają się jak najlepiej.

W konkurencjach kobiecych prym wodziła wszechstronna **Janina Legutkówna,** zdobywając ponownie mistrzostwo sekcji w klasyfikacji ogólnej i osiągając b. dobre jak na słabą skocznię wyniki w skokach: w dal 4.35 mtr (najlepszy w tym sezonie wynik w Krakowie) i w zwyż 120 cm. Tym razem musiała przed nią w kuli i w dysku „skapitulować" również jej starsza siostra **Maria,** na której wyraźnie znać brak treningu. Dobry wynik na 500 mtr (1:39.9 przy wietrze) osiągnęła samotnie biegnąca **Tomaszewska-Malska.** Wyróżniły się również nowicjuszki, startujące po raz pierwszy w zawodach, w szczególności **Wolańska,** Kielanowska, Nowińska, „Mariańska" i „Irka" oraz p. **Pękowska,** zapowiadająca się doskonale jako miotaczka.

Mitrz. kl. „B" Podokr. Tarnowskiego

Tarnów, 5. V. (tel. wł.). W zawodach o mistrzostwo klasy „B" Podokręgu Tarnowskiego uzyskano dziś następujące wyniki:

METAL—AKS (BOCHNIA) 6:0 (4:0)

OZET—POGOŃ (BRZESKO) 3:0 (2:0)

Bochnia, 5. 5. (Tel .wł.). **Okocimski KS — Amatorsk KS** (Bochnia) 7:0 (1:0). Pezwzględna przewaga zwycięzców zwłaszcza po przerwie, a od wyższej porażki uchronił AKS jego doskonale broniący bramkarzMichałek. Sędziował bardzo dobrze ob. Frączek.

Wieczysta klubem fabryczno-dzielnicowym

KS Wieczysta odbyła w niedzielę 5 bm. nadzwyczajne walne zebranie, na którym powzięto jednomyślnie zmianę statutu. Dotychczas Wieczysta była klubem wyłącznie dzielnicowym. — Obecnie, ze względu, iż większość jej członków zatrudniona jest w Państwowym Młynach i Łuszczarniach, oraz by sprawę wychowania fizycznego i sportu w tym zakładzie postawić na odpowiednim poziomie, postanowiono oprzeć się w pracy klubowej jako na bazie na tym zakładzie i zmienić punkt statutu, odnośnie zastrzeżenia klubu wyłącznie dzielnicowego na klub fabryczno-dzielnicowy.

Protektorat nad klubem objęli b. prezes Wieczystej dyr. Krak. Zjedn. Przemysłu Młynarskiego **K. Filipek**, oraz dyr. Państw. Młynów i Łuszczarni **A. Koźniński.**

*

Wieczysta wyjeżdża w najbliższych dniach na tournee do miast południowo-wschodniej Polski: **Rzeszowa i Łańcuta.** W dniu 9 maja rozegra spotkanie z **Resovią,** 11 bm. z **PZL,** a 12 bm. **KS Łańcut.**

Nadzwyczajne Walne Zebranie Pocztowego Klubu Sportowego odbędzie się **dziś w poniedziałek** dnia 6 maja o godz. **18-tej** w lokalu świetlicy w Urzędzie Pocztowym Kraków 1.

Harcerze spod znaku wiosła wypłynęli już na Wisłę

W niedzielę w godzinach rannych nastąpiło uroczyste otwarcie nad Wisłą harcerskiej przystani kajakowej. Sekcja kajakowa HKS liczy już 72 członków, którzy wczoraj po raz pierwszy pod wodzą druha Plebańczyka, wypłynęli na fale Wisły. Otwarcie nowej przystani odbyło się w obecności przedstawicieli KOZK i harcerstwa krakowskiego. Jako pierwszy przemówił **mgr. Plebańczyk,** który w krótkich słowach skreślił znaczenie sportu wioślarskiego wśród młodzieży, obiecując ze strony harcerzy-kajakowców najlepsze wyniki. **„Nie jesteśmy zwolennikami"** — kończył ob. Plebańczyk — **gołych słów, lecz czynu, nie chcemy wypuszczać weksli bez pokrycia.**" W imieniu harcerskiej władzy przemówił drugi dh harcmistrz **Korzeniowski,** z kolei głos zabrał imieniem Krakowskiego Okr. Związku Kajakowego **mgr. Kramarski** życząc nowej i młodej placówce jaknajlepszych osiągnięć. Imieniem Akademickiego Związku Sportowego przemawiał w pięknych słowach **inż. Bujwid** wyrażając chęć spotkania się z harcerzami u siebie nad jeziorem Rożnowskim. O wspaniałych osiągnięciach krakowskiego wioślarstwa wspomniał druh harcmistrz **Bugajski,** poczem podniesiono banderę i młodzi harcerze pod przewodnictwem archt. Plebańczyka udali się na wodę. J. J.

Lekkoatleci zagraniczni w Krakowie

W międzyokręgowych zawodach lekkoatletycznych w dn. 30 maja, które organizuje K. S. Cracovia w ramach jubileuszu 40-lecia istnienia udział wezmą zawodnicy czescy klubu Sparta (Praga) jak:

Larnicka, mistrz Czechosłowacji na 200 i 400 m, który legitymuje się czasami 10,8 sek. na 100 m, 22 sek. na 200 m i 50 sek. na 400 m. (Wygrał on w 1945 r. w Pradze ze Szwedem Hakonsonem na 200 m w czasie 22 sek.)

Diringer, mistrz Czechosłowacji na 10.000 m, który w tym biegu osiągnął czas 33,44 min., a na 5.000 — 15,47 min.

Mały mistrz Czechosłowacji w skoku w zwyż 187 cm, tyczka — 371 cm.

Kalina, mistrz w kuli — 14,33 m. Przybędzie jeszcze jeden zawodnik czeski do konkurencji 800 lub 1.500 m.

W zawodach powyższych wezmą udział również czołowi zawodnicy polscy m. in.: **Staniszewski, Gierutto, Morończyk, Jurzak** — i wszyscy najlepsi zawodnicy krakowscy.

Praga. W walkach eliminacyjnych o udział w tenisowych rozgrywkach o puchar Davisa, znany gracz **Vodicka** pokonał **Caske** w 4 setach 7:5 6:2, 6:8 i 6:2. Do Londynu na mecz z Anglią pojadą więc **Drobny i Vodicka** w grze pojedynczej z Caską i ewentualnie Vrbą do gry podwójnej.

M—12051

Wydawca: P. A. P. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym, Kraków, Wielopole 1.